Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 216 Kraków, niedziela 25 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Przegrywamy

Jak na Hioba biblijnego spadały wieści o nieszczęściach, tak w Polskę godzą teraz smutne wieści o jednej klęsce za drugą. Ta tylko różnica, że u Hioba był to dopust Boży, a u nas są to następstwa naszych własnych win.

Z Genewy spadają teraz na Polskę te ciosy: Wilno przyznane Litwie, — z Górnego Śląska dostać mamy tylko marny strzęp nieprzemysłowy, — a zanim jeszcze ta sprawa ostatecznie została załatwiona, już przedstawiciel Kanady urguje oderwanie Galicyi wschodniej od Polski... Mamy przeciw sobie Ligę Narodów, mamy przeciw sobie państwa bałtyckie, które przeciw nam popierają Litwę, mamy przeciw sobie świat cały, krom jedynej Francyi, bezsilnej wobec przewagi liczebnej i materyalnej naszych przeciwników.

Rekryminacye prasy narodowo-demokratycznej, chcącej nieszczęście narodowe wyzyskać demagogicznie dla swej prywaty partyjnej przeciw Naczelnikowi państwa, rekryminacye, jakoby utratę Wilna zawinił federacyjny program Piłsudskiego, są głupią gadaniną. Ani federacyjny program Piłsudskiego, ani aneksyjny program endeckich ludożerców nie byłby pomógł, — istotną przyczynę naszej klęski stanowi nasza bezsilność. A Polska jest sama winowajczynią swojej bezsilności. Jeszcze w początkach roku 1920 pisaliśmy w „Naprzodzie“, że najwspanialsze zwycięstwa oręża polskiego na teatrze wojny i najpiękniejsze sukcesy dyplomacyi polskiej na niwie polityki międzynarodowej — pójdą niechybnie na marne, jeżeli państwo polskie nie potrafi załatwić sprawy najważniejszej: sprawy walutowej. Drwiono sobie wówczas z tego w Warszawie, podnoszono zarzut, że „galicyanie“ niepotrzebnie krzyczą i przesadzają, bo im chodzi o „austryackie korony“, lekceważono całą sprawę walutową i nie rozumiano jej. Nie rozumiano całego kompleksu problemów gospodarczych, który stanowi podstawę życia państw i narodów, który warunkuje ich wzniesienie się lub upadek. I oto doszliśmy do tego, że **za jednego dolara musimy płacić 5400 marek polskich**, a za kilka dni Bóg wie ile płacić będziemy musieli! **Z taką walutą czy może Polska wzbudzać w świecie poszanowanie i ufność ku sobie?** Z ręką na sercu niech każdy myślący Polak odpowie: czy nie w tej gospodarczej nieudolności tkwi cała bezsilność Polski wobec zagranicy?

Oto jest rzeczywista przyczyna wszystkich klęsk politycznych Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo, nie umiejące gospodarować, nie zaimponuje ani sąsiadom, ani mocarstwom światowym i z natury rzeczy staje się kozłem ofiarnym.

Przysłowie „mądry Polak po szkodzie“ okazuje się zbyt pochlebne. Bo i po szkodzie Polska nie jest mądra. Na samej krawędzi przepaści na jaką mądrość zdobyła się Polska? Oto p. Michalski radzi, żebyśmy, — skoro nie możemy znaleźć jednego dobrego ministra skarbu, — ustanowili równocześnie trzech kiepskich, a wszystko będzie dobrze. Ta recepta ma nas ocalić od śmierci gospodarczej! Wystarczy, by zagranica to przeczytała, — a marka polska dalej spadać będzie i na Rzeczpospolitą posypią się nowe ciosy.

Wobec zagadnień gospodarczych zachowuje się Polska jak analfabetka, a taksamo wobec zagadnień politycznych. Rzeczpospolita Polska tak urządziła swą politykę międzynarodową, że idzie na przebój przeciw największej współczesnej potędze światowej, to jest przeciw Anglii. Czyż można się więc dziwić, że odbiera cios za ciosem od tej potęgi, która silniejszych od nas potrafiła ugiąć lub złamać, przed którą korzy się dziś cały świat? Nie jestże to megalomanią wierzyć, że my tej potędze damy radę? Nie jestże to naiwnością przypuszczać, że nasze biadania wzruszą kogo na kuli ziemskiej i pobudzą go do szlachetnej bezinteresowności względem nas? Megalomania i naiwność, to dwa zasadnicze czynniki polskiej polityki. U nas nie rozumie się tego pewnika polityki międzynarodowej, że świat dzieli się na zjadających i zjadanych, że zatem kto nie chce być zjadany, musi się zaciągnąć między zjadających.

Zasadniczo źle pokierowała Polska swoją polityką zagraniczną, nie umie zorganizować swej administracyi wewnętrznej i zgoła na łaskę losu zdała swą politykę gospodarczą. Toteż zbiera obecnie gorzkie owoce swoich własnych błędów i zaniedbań.

Przegrywamy! Na wojnie mógł się zdarzyć „cud nad Wisłą“, ale w polityce międzynarodowej nie może zdarzyć się „cud nad Lemanem“. W polityce gospodarczej także jest niemożliwy „cud na giełdzie w Zurychu“.

Przegrywamy! Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że to jeszcze nie koniec naszych przegranych, że za kilka tygodni kurs waluty naszej może dojść do zera, że Polska straci wtedy wszystko, co jeszcze ma do stracenia.

Przegrywamy! I jeżeli bodaj w ostatnim momencie nie zdobędziemy się na radykalne zerwanie z dotychczasowem niedołęstwem i dyletantyzmem, — ten proces, który dziś z całym światem prowadzimy, skończy się tak, że nie będziemy nawet mogli powiedzieć: przegraliśmy, lecz: przefujarzyliśmy!

Przyjęcie Estonii, Łotwy i Litwy do Ligi Narodów

Sprawa Galicyi wschodniej w komisyi

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Czwartkowe plenarne posiedzenie Ligi Narodów było poświęcone sprawie przyjęcia Estonii, Łotwy i Litwy do Ligi Narodów. W imieniu komisyi zabrał głos senator Reynold, przemawiając za przyjęciem Łotwy i Estonii. Przystąpiono do głosowania w sprawie Estonii. **36 państw wypowiedziało się za przyjęciem Estonii,** 12 wstrzymało się od głosowania, między innemi Polska i Jugosławia. Delegat czeski opuścił salę przed przystąpieniem do głosowania. Był on również nieobecny w czasie głosowania nad sprawą przyjęcia Łotwy i Litwy. **Delegaci polscy byli nieobecni od początku głosowania aż do jego końca.** Po ogłoszeniu wyników głosowania przewodniczący zgromadzenia ogłosił **przyjęcie Estonii do Ligi Narodów.** Oświadczenie to przyjęto oklaskami. Następnie przystąpiono do głosowania nad sprawą przyjęcia Łotwy. **38 państw wypowiedziało się za przyjęciem Łotwy,** przy pięciu wstrzymujących się od głosowania. **Między wstrzymującemi się od głosowania znajdowały się Polska,** Jugosławia i Czechosłowacya. Przewodniczący ogłosił **przyjęcie Łotwy do Ligi Narodów,** co zostało przyjęte oklaskami. Następnie zabrał głos drugi delegat komisyi, Poullet. Przemawiał on w imieniu komisyi za przyjęciem Litwy. W głosowaniu **za przyjęciem Litwy wypowiedziało się 36 państw,** 12 delegatów nie odpowiedziało na wezwanie, między nimi **Polska,** Jugosławia i Czechosłowacya, a także i Rumunia. Należy zaznaczyć, że ta ostatnia głosowała za przyjęciem Estonii i Łotwy. Przed przystąpieniem do głosowania nad przyjęciem Litwy

delegat rumuński opuścił salę. Przewodniczący oznajmił **przyjęcie Litwy do Ligi Narodów**, co również przyjęto oklaskami. Następnie przewodniczący złożył życzenie nowym trzem członkom Ligi i oświadczył, że Liga zaprosi niezwłocznie delegatów tych państw do wzięcia udziału w posiedzeniach Delegaci Estonii, Łotwy i Litwy znajdowali się w czasie posiedzenia w lożach dyplomatycznych. Prawdopodobnie już w jutrzejszem posiedzeniu zajmą oni miejsca na sali posiedzeń. W ten sposób delegaci Litwy wezmą udział w obradach nad sprawą zatargu polsko-litewskiego. Szereg państw południowo-amerykańskich nie wziął udziału w głosowaniu. Należy zaznaczyć, że **Polska, która nie brała udziału w dzisiejszem głosowaniu, poparła w komisyi wniosek o przyjęcie Estonii i Łotwy, natomiast głosowała w komisyi przeciwko przyjęciu Litwy.**

Po ukończeniu głosowania przewodniczący odczytał wniosek komisyi projektodawczej o **odesłanie do komisyi politycznej wniosku w sprawie Małopolski wschodniej.** — Wniosek został przyjęty.

Następnie zabrał głos delegat japoński, referent komisyi do spraw transitowych, poczem przedstawiciel Urugwaju ogłosił wynik konferencyi w Barcelonie, wyrażając przytem słowa podziękowania Hiszpanii za zorganizowanie tej konferencyi, oraz p. Hanoteaux, który przewodniczył. Hanoteaux wyraził zadowolenie z wysiłków konferencyi, która zdaniem mówcy przyczyniła się do unifikacyi transitu w całej Europie. Na skutek pewnych poprawek, poczynionych przez delegata serbskiego, zgromadzenie postanowiło, że komisya dla spraw komunikacyi transitowej będzie zwołana na żądanie połowy członków Ligi. Przewodniczący zgromadzenia wystosował następnie pod adresem Madrytu i Barcelony wyrazy wdzięczności i podziękowania. Na tem posiedzenie zakończono.

Genewa (PAT). W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył rumuński minister spraw zagranicznych Take Jonescu, że sprawa Galicyi wschodniej musi być w interesie Rumunii i Europy rozwiązana przez włączenie Galicyi wschodniej do Polski.

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Na popołudniowem posiedzeniu komisyi politycznej poruszono sprawę francuskiego tłómaczenia tekstu **wniosku Dehertyego w sprawie Małopolski wschodniej.** Według tego wniosku zgromadzenie ma wezwać Radę Ligi Narodów do zwrócenia uwagi Rady Najwyższej na konieczność jaknajszybszego uregulowania sprawy statutu dla wschodniej Małopolski. W tekście francuskim wyraz angielski status został przetłómaczony przez statut. **P. Askenazy** zaproponował zastąpić ten termin formułką „stan prawny", jako bardziej odpowiadający duchowi terminu angielskiego. Askenazy zaznacza, że gdyby zmiana ta została przyjęta, gotów jest wówczas poprzeć wniosek Dehertyego. Zmiana, zaproponowana przez delegata polskiego, została przyjęta.

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Komisya czterech odbyła dnia 22 bm po południu posiedzenie.

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Przedstawiciel republiki ukraińskiej przy Lidze Narodów, Aleksander Szuldin, wystosował do sekretaryatu generalnego Ligi Narodów pismo, w którem wyraża pragnienie i **nadzieję Ukrainy wstąpienia do Ligi Narodów.** Rząd Ukrainy nie wznawia w chwili obecnej prośby o przyjęcie wystosowanej do Ligi w roku 1920 prośby, zastrzega sobie jednak prawo wznowienia tej prośby w chwili bardziej odpowiedniej.

Zatarg o Wilno

Ryga (PAT). Z Kowna donoszą, że spodziewane jest przesilenie gabinetu, w związku z ostrą dyskusyą na wczorajszem posiedzeniu sejmu, na temat interpelacyi, wniesionej przez socyal-demokratów w sprawie porozumienia polsko-litewskiego. Lewica wyraziła rządowi votum nieufności.

Naczelnik państwa na Targach wschodnich

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa wyjeżdża 24 b. m. do Lwowa na uroczystość otwarcia Targów wschodnich.

Zjazd dziennikarzy

Lwów (PAT). Dnia 23 bm. przed południem nastąpiło otwarcie Zjazdu Polskich Zrzeszeń dziennikarskich. Na zjazd przybyło około 70 delegatów, reprezentujących 18 zrzeszeń. Otworzył Zjazd dr. Vogel. Po nim przemawiał Kazimierz Bartoszewicz na temat sprawy wileńskiej. W imiennem głosowaniu wyrażono protest przeciwko narzuceniu przez Ligę Narodów jednostronnych uchwał, zdążających do oderwania Wileńszczyzny od Polski, przy pominięciu woli zainteresowanej ludności i przy słabem jedynie zastrzeżeniu fikcyjnej autonomii. — Zjazd żąda udzielenia ludności wileńskiej prawa samostanowienia o swoim losie, czego ta ludność stale się domaga, dążąc wytrwale do Polski. Jednocześnie w głosowaniu wyrażono hołd i uznanie gen. Żeligowskiemu.

Następnie wybrano prezydyum zjazdu i nastąpiły mowy powitalne.

O godzinie 4 popołudniu zebrali się członkowie zjazdu dziennikarzy w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Postanowiono traktować sprawy zawodowe przedewszystkiem.

Na zebraniu sekcyjnem redaktor Laskownicki ze Lwowa wygłosił referat o unormowaniu stosunków prawnych pracowników dziennikarskich. Uchwalono po dyskusyi wniosek Bazylewskiego, iż zjazd uznaje zawarte w referacie redaktora Laskownickiego zasady unormowania stosunków prawnych dziennikarskich za trafne i postanawia przedstawić zasady te referentowi sejmowego projektu ustawy dziennikarskiej p. Grzędzielskiemu z prośbą o ich uwzględnienie.

Dyskutowano następnie nad sprawą dziennikarskiego funduszu emerytalnego, poczem red. Vogel przedstawił projekt statutu związku polskich stowarzyszeń dziennikarskich.

Powstanie w Besarabii

Moskwa. (PAT) W okręgu Chocimskim w Besarabii powstańcy niszczą połączenia komunikacyjne, jakoteż druty telegraficzne i telefoniczne.

Strejk kolejowy w Austryi

Wiedeń. (PAT) W czwartek w ciągu popołudnia udało się skłonić do pracy personal prawie wszystkich dworców wiedeńskich. Na wszystkich dworcach ruch jest obecnie normalny.

Odszkodowania wojenne

Paryż (PAT). Komisya odszkodowań oszacowała na sumę 745 milionów marek w złocie wartość okrętów i statków, dostarczonych przez Niemcy na mocy traktatu wersalskiego do dnia 1 maja br. Pojemność wszystkich tych statków wynosi 2,153.407 ton.

Rozruchy robotnicze w Anglii

Hanower (PAT). Ze wszystkich części Anglii przychodzą wiadomości o niepokojach robotniczych, spowodowanych brakiem pracy i zniżeniem zarobku.

— o —

Z głodującej Rosyi

Moskwa. (PAT) W mowie, wygłoszonej w Odeskiej radzie miejskiej, oświadczył Trocki, że w Rumunii tworzą się organizacye wrogie dla Rosyi sowieckiej. Organizacye te zagrażają zniszczeniem zbiorów na prawym brzegu Dniepru. Na zbiorach tych zależy Rosyi więcej, aniżeli na otrzymaniu pomocy od Europy i Ameryki.

Moskwa. (PAT) Z oficyalnych źródeł donoszą o niezadawalniających wynikach zbiórki podatku żywnościowego. Do dnia 15 września zebrano 17544678 pudów zboża. Ukraina dała tylko 6 procent. Brak dostatecznej kontroli uważany jest jako przyczyna małej zbiórki.

Ryga. (PAT) Z Moskwy donoszą, że były minister wojny w rządzie Kiereńskiego generał Wierchowski został mianowany głównym dowódcą wojsk sowieckich na Ukrainie. Generał otrzymał rozkaz likwidacyi ruchu powstańczego.

Moskwa. (PAT) Z Petrogradu donoszą oficyalnie o nieustannem napływaniu uchodźców z głodnych gubernij, szczególnie dzieci.

Horsen. (PAT) Po wymianie ostatnich not rząd sowietów zmienił swoje postępowanie w kierunku ułatwienia akcyi ratunkowej międzynarodowemu Komitetowi. Ograniczenia, jakie dotychczas czyniono, zostaną w najbliższej przyszłości usunięte. Towarzystwa niosące pomoc doznają wydatnego poparcia i swobody działania. Międzynarodowy Komitet ratunkowy żąda bezwzględnego spełnienia swych żądań co do organizacyi niesienia pomocy.

Bordeaux. (PAT) W interwiewie oświadczył Krassin, że kompletne zwycięstwo idei komunistycznej byłoby możliwe tylko wtedy, jeżeliby inne państwa zastosowały tak samo doktrynę. Ponieważ taka zmiana nie nastąpiła u innych państw europejskich, dlatego Rosya sowiecka została zmuszona powrócić do dawnych czasów. Dwa względy popchnęły komunistów rosyjskich, ażeby przyszłość oprzeć na zasadach ewolucyjnych, a mianowicie konieczność wejścia w kontakt z kapitalistami zagranicznymi, a z drugiej strony opór chłopów rosyjskich w stosunku do idei komunistycznej. Krassin zapewnił, że Rosya powracając do form kapitalistycznych pozostanie pod rządem proletaryatu. Co się tyczy koncesyj naftowych oświadczył Krassin, że koncesye te zostaną udzielone najwięcej dającemu.

Horsen. (PAT) „Daily Telegraph" podaje znowu sensacyjny dokument, a mianowicie odezwę trzeciej międzynarodówki do swoich reprezentantów zagranicznych. W odezwie tej komitet zabiera głos w imieniu rządu sowieckiego i nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do identyczności tych dwóch organizacyj komunistycznych. Dokument ten jest podpisany przez Zinowiewa, Radka, Bucharina, Belę Kuna i innych komunistów i zawiera między innemi następujące zdanie: Rząd Rosyi sowieckiej, rząd chłopów i robotników, który dotąd odrzucał wszelki kompromis z kapitalistami zachodnimi, obecnie siłą konieczności zmuszony jest zmienić swoją dotychczasową taktykę i uczynić szereg ustępstw reprezentantom kapitału burżuazyjnego Ameryki i reprezentantom kapitału europejskiego. Klęska głodowa odjęła rządowi sowietów ostatnią nadzieję uporania się z trudnościami wewnętrzn. i wyprowadzenia republiki z ciemnej drogi, na którą się dostała. Rząd sowietów i międzynarodówka komunistyczna zdają sobie najzupełniej sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Rząd sowietów również zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa umowy ryskiej, lecz znalazłszy się w rozpaczliwem położeniu rząd nie mógł postąpić inaczej. — Trzecia międzynarodówka zrzekła się bezpośredniej działalności na pewien przeciąg czasu, który będzie trwał tak długo, aż rząd sowiecki upora się z trudnościami. Jednakże nie oznacza to bynajmniej, że proletaryat nie będzie bronił się sam. Zrzeczenie się akcyi bezpośredniej nie oznacza kapitulacyi naszej ze stanowiska i nie oznacza zrzeczenia się naszej organizacyi i kontynuowania dzieła, w które robotnicy włożyli najlepsze swoje siły. Przywódcy proletaryatu zgadzają się na zawieszenie broni z nieprzyjacielem, lecz równocześnie apelują do robotników: towarzysze, miejcie się na baczności. Trzecia międzynarodówka poczyniła wszelkie ustępstwa, które mogła była poczynić, jednakże nie poświęci żadnej dalszej pozycyi. — „Daily Telegraph" dodaje, że o ile Cziczerin będzie jeszcze dalej twierdził, że rząd sowiecki i trzecia międzynarodówka są organizacyami od dzielnemi, to ten jeden dokument wystarczy, aby udowodnić, że tak nie jest.

Wileńszczyzna a Liga Narodów

Różne instancye — wyroki podobne

Niekrzywdzące Polaków rozstrzygnięcie spraw granicznych zawsze komuś stało na zawadzie... Nie dano nam w Wersalu Gdańska. A przecież Gdańsk aktem gwałtów został był wcielony do Prus. Ludność Gdańska protestowała we wszelki sposób przeciw tej aneksyi. Gdańsk starał się nawet na kongresie wiedeńskim, ażeby go złączono z głównym trzonem ziem polskich.

Gdańsk w pruskim ręku zmienił się — zapewne... O to usilnie starały się Prusy. które zresztą przedzierzgnęły go w miasto urzędnicze. A więc postanowiono: jeżeli już nie premiować Prusy pozostawieniem przy nich Gdańska, to przynajmniej nie zwrócić go Polsce, choć to jedyny wylot Polski na morze, lecz stworzyć jakiś stan mętny, połowiczny, — zarzewie ciągłych konfliktów (Iluż konfliktów świadkami już byliśmy!).

Nie dając Polsce Gdańska, brano za kryteryum „status praesens" (stan obecny): niechęć obecnych mieszkańców Gdańska do obywatelstwa polskiego.

Inna instancya, — choć podobnego pochodzenia, — rada ambasadorów rozstrzygała sprawę cieszyńsko-śląską. Miała ona wzór dla swej decyzyi w dobrowolnej umowie czesko-polskiej, powstałej wówczas, gdy obie strony, czując wzajemną potrzebę zbliżenia, szukały **godziwego** kompromisu. Miała świadectwa **czeskich** nawet **uczonych, wskazujące granicę etnograficzną** obu narodów. Miała dowód **usposobienia ludności** podczas jej obrony przed zamachem czeskim. I mając to wszystko, — przydzieliła Czechom **ziemie najniewątpliwiej polskie**, aby nie przekreślać ich rzekomych praw historycznych, lub, aby przez darowanie im terenów przemysłowych prze-przemysłowić (bo aż wywołać ciężkie kryzysy w przemyśle!) kraj mały, a tworzący bez żadnych naddatków — jądro przemysłowe dawnej monarchii austro-węgierskiej, a zatem mocarstwa, mającego zgoła inne, szersze zdolności zbytu, niż jeden wykrój, jeden kraj sukcesyjny.

Sprawę Wilna rozstrzygała znów inna instancya, — Liga Narodów (choć dominujący jej skład — podobny). I znów wymyślono taki wyrok, który **polskie Wilno darowuje Litwie kowieńskiej.** Wprawdzie darowizna obstawiona jest pewnemi klauzulami, obciążona pewnymi serwitutami, — ale to wszystko stwarzałoby nie tyle gwarancyę dla polskości, ile rozciągałoby szorstkie pasmo nieskończonych powodów do tarć pomiędzy obu siłami, które rzekomo się ma jednoczyć. Bo ludzie — to nie martwe przepisy, które na papierze ustawiać można spokojnie i żaden z nich nie drgnie. Przy zbieraniu w jedną całość czynników, z których każdy chce własnem życiem żyć, nie można, — gdy się ma ambicyę zwłaszcza **wymierzania sprawiedliwości**, — pomijać ich równości praw i jeden czynić przełożonym drugiego.

Tymczasem sam przebieg zabiegów ligowych jest wielce charakterystyczny. Pan Hymans robi kliszę próbną: projektuje wprowadzenie **równorzędnych dwóch kantonów:** kowieńskiego i wileńskiego. Zatem przyjmuje za punkt wyjścia państwo **dwuskładowe,** dualistyczne. Strona litewska nie godzi się na to. Żaden p. Balfour, ani p. Cecil nie wyrażają ani zgorszenia, ani zniecierpliwienia. Referent nie obstaje przy swoim pomyśle.

Zmiana kliszy: zjawia się pomysł zwiększonego państwa litewskiego, w którem Wileńszczyzna ma być tylko **prowincyą autonomiczną.** Podstawa zupełnie inna, mimo to wmawia się w stronę polską, że to nic nieznaczący retusz... Panowie Anglicy, którzy wybaczali pp. Galwanauskasom ich objekcye przeciw pierwszemu pomysłowi, — uważają, że byłby to skandal oczywisty, gdyby upór Polaków miał sprawę wileńską przewlekać.

Sprawa ma iść ku wypytlowaniu na plenum Ligi.

Co więcej, dla udobruchania Litwinów arbitralnie wprowadzono **rozstrzygnięcie sprawy Kłajpedy.**

Kłajpeda (po niemiecku zwana Memel) miała dotąd sytuacyę, zbliżoną do gdańskiej, tylko że rządził tam wysoki komisarz nie angielski, lecz francuski. Gdańska, leżącego przy ujściu Wisły, nie dano Polsce, — mimo, że tak długo z Polską żył razem i w tem współżyciu spotężniał. Litwie przydziela się Kłajpedę, ażeby miała port koło ujścia Niemna. (Nie zmienia postaci rzeczy, że z portu kłajpedskiego miałaby prawo korzystać i Polska).

Przed Ligą Narodów ma stanąć jeszcze sprawa górnośląska, którą zgóry spaczono, wystawiając ją na plebiscyt przy nieskorygowaniu w niczem przewagi, jaką pieniądz i władza dawały Niemcom; owszem podpierając ich jeszcze falangą całą obojętnych dla kraju, jeżeli nie rzekomych emigrantów.

Jaki prognostyk dla niej tworzy wyrok wileński?

Jakaż teraz możność ratunku? Nikt z Genewy nie pytał o zdanie mieszkańców Wileńszczyzny.

Liga Narodów, podkreślająca swoje demokratyczne jakoby metody działania, — przeciwstawiała się konsultacyi ludności za pomocą zwołania Sejmu w Wilnie. A przecież tak wyrażona wola nie może przejść bez echa! Wilno przemówić musi głosem zbiorowym sejmu. Nie może zaniechać tego ostatniego środka.

Na zakończenie jedna uwaga: Prasa endecka woła: Oto rezultat pomysłów federacyjnych. Oto wynik odezwy Piłsudskiego po zdobyciu Wilna, zapowiadającej, iż ludność tej ziemi będzie mogła swobodnie stanowić o sobie.

Sparodyować — jak w Genewie — można pomysł w założeniu swem najrozumniejszy. Natomiast akcentowanie czy nawet dokonanie wcielenia Wilna do Polski, — czego żądali endecy, — byłoby zgoła nie przesądziło sprawy. Któż nie pamięta, jak Sejm nasz pod wpływem endecyi uchwalił rezolucyę w duchu inkorporacyjnym i musiał ją cofnąć skutkiem presyi ententy?

Fatalne było raczej to, że endecy **sparaliżowali zwołanie sejmu do Wilna,** uważając, iż w ten sposób zaznaczy się, że Wilno i ziemia wileńska własnej nie posiadają fizyognomii, lecz są niezłączoną jeszcze z resztą kraju cząstką Polski. Tymczasem taka **symbolika** symbolizowała tylko odrazę endecką do planów federalistycznych, a zgoła była bezwartościowa, nie tylko to:

JÓZEF LASOŃ

19

Szatan wojny

— Jest i będzie. I cóż stąd? Czy myślisz, że mnie pokonasz?

— Myślę, jak cię pokonać.

— Nie pokonasz!

— Pokonam! — krzyczy rozwścieczony Szklarski, — rzucę ziarno, które kiedyś wyda owoce... Dni świata policzone, a cóż dopiero twoje!

I począł mówić, wydobywać na wierzch prawdy, mające wyswobodzić świat.

Szatan słuchał z udanym podziwem, kiwał głową na znak zgody, oczami szydził.

— Skończyłeś? — gdy zamilkł Szklarski, zapytał.

— Tak, — reasumował swoje wywody Szklarski, — wtedy, gdy nie będzie bogów złotych, ni królów fałszywych na świecie, zginiesz. Będziesz padliną niepożyteczną, smrodem przypominającą stary porządek świata. Zwyciężę cię nauką, miłością i wolą. Wyzwolę narody, które śmierć wieczną ci zgotują. Zaprawdę powiadam ci, że przyjdzie czas, który zwali cię z nóg i padniesz, jak podcięty kłos, strzałą przeszyte serce, piorunem rażony dąb.

— Hi.. hi... wierzysz w te fałsze?

— Wierzę...

— Oj Szklarski! — klepie go po ramieniu — myślałem, żeś zapomniał, iż im większa idea, tem prędzej ginie.

— Moja nie zginie.

— Zginie! Albowiem znajdź mi dwóch ludzi, którzyby królami lub papieżami nie chcieli być... A dla przeprowadzenia twojej idei trzeba takich milionów... He... he... he... Szklarski... i cóż idea?...

ROZDZIAŁ ÓSMY

Dostał się do niewoli. Dzień ten był dla niego dniem szczęścia; z radością rzucił w ręce zwycięzców pordzewiały od krwi i deszczów karabin, rozkrzyżował ręce w powietrzu, jak gdyby nieprzyjaciół objąć zamierzał i do serca przytulić. Nie czuł uderzeń kolbą, któremi zwycięzcy pędzili niewolników w jassyr. Poczuł się znów człowiekiem. Nie będzie więcej krwią rąk swoich kalał w imię cesarskie; wymknął się z pod władzy Szatana, który pozostał tam w rowach; wprawdzie stał się niewolnikiem, ale niewolnik to jeszcze nie zbrodniarz. Z ulgą odpiął złoty medal, talizman sławy żołnierskiej i przelanej krwi i rzucił w błoto pod nogi zwycięzcom. Patrzył z radością, jak pochwycił kawał kruszcu zwycięzca żołnierz, oderwał zeń kolorową tasiemkę, podniósł na palcach i wsunął w kieszeń. Kruszec złoty spienięży, wyłajdaczy się całą noc; w objęciach rozpusty i pijaństwa rozpłynie się medal złoty, spełni swoje przeznaczenie. On go musi rzucić, bo pali pierś, przypomina krew; przeto niech idzie w piekło życia, na dno rozpusty przez żołnierza zwycięzcę stracony. Cieszy się myślą tą jak dziecko; chciałby ujrzeć teraz Szatana, żeby widział tę i późniejszą scenę.

Szli ulicami miasta; znane mu było, prawie że rodzinne. Spotykał znajome twarze, wyszczerzał zęby, ale go nie poznali. Ludzie rzucali im kawały chleba, papierosy, pieniądze; brał mimowolnie, chowając dary do chlebaka, z lewej strony bioder przewieszonego. Ludzie patrzyli na nich z litością, z lękiem utajonym.

Nagle wytężył wzrok; jakaś dama elastycznym krokiem przeszła obok i mimo, że twarzą zwrócona była w stronę oficera, prowadzącego ją pod rękę, zdawał się ją poznawać.

Przetarł oko. Zamarła w nim myśl.

Para stanęła przed wystawą, oglądając żurnale damskie. Przechodzi obok nich. W lustrze wystawowem dojrzał jej twarz.

— Zosiu! — krzyknął straszliwie i chciał przerwać łańcuch zwycięzców, biedz do niewiasty. Kilka uderzeń kolbą zmusiło go do powrotu, do marszu naprzód. Kobieta na krzyk Szklarskiego odwróciła się raptownie, skierowała oczy na żołnierzy, szamotających się ze Szklarskim, popatrzyła nań badawczo i zwróciła się do oficera:

— Jeniec zwaryował! — przemówiła do oficera.

Szklarski, popychany i poszturkiwany kolbami zwycięzców, odwracał głowę nieustannie i łkał. Uderzył weń nowy grom, którego nie przeczuwał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wręcz szkodliwa — w stosunku do sędziów genewskich.

Wilnu zakneblowano usta — nie dano mu trybuny publicznej, nie dano mu przedstawicielstwa, kompetentnego do przemawiania w jego imieniu — i tem w oczach pp. ligowców nie uczyniono zeń bynajmniej — rezygnującej z własnego głosu prowincyi polskiej, lecz zdegradowano sztucznie do rzędu rzeczy niemych, co blisko graniczy z pojęciem rzeczy niczyjej i tem bardziej ośmiela do podejmowania doświadczeń nożem na żywem ciele. Polityka federacyjna była nietylko polityką, pragnącą rozumnego skupienia sił w punkcie, gdzie Prusy i Rosya najłatwiej mogą sobie podać ręce, chcąc zadławić i Polskę i Litwę (a tej rozumnej myśli przeciwstawiały się tępo-szowinistyczne rządy litewskie i podziemna robota endecka), ale wbrew temu, co twierdzą endecy, była w tych warunkach, zgoła dla nas niеidyllicznych, w których powstaje państwo polskie, nawskróś racyonalna, bo nawet Francya zgoła nie chciała się angażować w politykę inkorporacyjną co do Wilna. Chyba dość to było widoczne ze stanowiska, jakie Francuzi zajęli, gdy Wilno stało się przedmiotem narad w Lidze.

Na Polskę spadłoby tylko nowe odium „imperyalizmu" i jeszcze gorzej usposobiło wszystkie instancye ententowe.

Z ruchu socyalistycznego

KONGRES SOCYALNEJ DEMOKRACYI NIEMIECKIEJ

Dnia 18 b. m. rozpoczęły się w Zgorzelcu (Goerlitz) na Dolnym Śląsku obrady niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej (większości). Udział delegatów jest bardzo liczny. Także Belgia wysłała reprezentantów. Prezydent Rzeszy Ebert przysłał telegram pozdrawiający.

Wstępne przemówienie wygłosił były kanclerz republiki niemieckiej, Herman Muller. Omawiał on wypadki ostatnich tygodni i oświadczył: Nie możemy się zadowolić tem, że od czasu do czasu poharcujemy, iż jesteśmy panami na ulicy; musimy też pokazać, że jesteśmy panami w domu. Mówca poruszył następnie sprawę mordu Erzbergera i wyraził się, że Erzberger został zamordowany przez tchórzliwych łajdaków z „brygady morderców" Ehrhardta. Mordercy pochodzą z tych sfer, które w czasie wojny znęcały się nad jeńcami i wyrobiły dla Niemiec opinię kraju barbarzyńskiego. Przez cztery lata puszczano niemieckie bestye na niemieckich żołnierzy. Atmosfera, w której zrodził się mord, dokonany na Erzbergerze, została wytworzona przez wprost piekielne drażnienie nacyonalistów. W dalszym ciągu mowy Muller określił kontynuowanie sankcyj gospodarczych w Nadrenii, jako niesprawiedliwość i oświadczył, że przy nakładaniu podatków należy ostrzej obciążyć sfery, które w tańcu naokoło złotego cielca wykupiły od państwa wszystkie dewizy. — Obrady przeciągną się do soboty.

Sprawy partyjne

Związek polskich posłów socyalistycznych odbędzie posiedzenie we wtorek 27-go września w swym lokalu klubowym w Sejmie. Początek o godz. 12 w południe. Obecność wszystkich towarzyszów posłów konieczna.

Sprzeniewierzenie 23 milionów

Wereszczyński i Ska przed sądem wojennym

Przed kilku miesiącami rozeszła się po Warszawie alarmująca wiadomość o sprzeniewierzeniu w ciągu roku olbrzymiej sumy 22 milionów 833,765 marek z kasy wojskowej zakładu gospodarczego Warszawa—Powązki przez oficera departamentu gospodarczego. Wynikiem dochodzenia władz wojskowych było postawienie w stan oskarżenia i pociągnięcie do odpowiedzialności: 1) Porucznika Jana Wereszczyńskiego, 2) Willibalda Fangora majora (głównie za niedbalstwo), i 3) starszego szeregowca W. P. Stanisława Miatkowskiego.

Onegdaj sprawa ta przyszła pod rozważanie sądu wojskowego w Warszawie. Rozprawie przewodniczy ppułk. Struś, oskarża mjr. Janczewski. Obrony wnoszą: adw. Szurley — w imieniu Wereszczyńskiego, odpowiadającego z więzienia, adw. W. Brokman w imieniu Fangora (z wolnej stopy), wreszcie adw. Pramson ze strony Miatkowskiego, odpowiadającego z więzienia.

Akt oskarżenia

głosi, iż Wereszczyński oskarżony jest o to: 1) że zajmując stanowisko oficera kasowego wojskowego zakładu gospodarczego Warszawa—Powązki przywłaszczył sobie dostępne mu z powodu służby 22 miliony 833,765 tysięcy marek, które sprzeniewierzył; 2) że zażądał od dostawców Salomona Gerstenzanga i od firmy Płachta „łapówek"; 3) że osadzony w areszcie przy komendzie m. Warszawy zbiegł.

Fangorowi akt oskarżenia zarzuca: 1) że zajmując stanowisko dowódcy wojskowego okręgowego gospodarczego zakładu od września 1920 do 18 maja 1921 nie odbył przepisowej kontroli nad kasowością; 2) że na tymże stanowisku zaniedbał dozoru nad podwładnymi i 3) że nadużył władzy w czasie od 23/12 r. z. używał stale jako sługi do domowych czynności w swem mieszkaniu prywatnem robotnicy etatowej Jadwigi Sikorskiej, która pobierała pensyę od zarządu wojskowego i otrzymywała deputat robotniczy.

Wreszcie Miatkowskiemu akt oskarżenia zarzuca, że pracując jako funkcyonaryusz kasy wojskowej i dokonywując z polecenia oficera kasowego znacznych wypłat dostawcom, domagał się od nich pod pozorem pożyczek nienależnych datków po 3000, 8000 i 10.000 marek.

Pozatem **kontrola ustaliła**, że księgi były w nieporządku, że w księdze zaliczek sporo było kart wyciętych, że jedne i te same wydatki po dwakroć były zapisywane, że brak wielu dowodów kasowych i 8 czeków, z których jeden na 15 milionów marek został znaleziony podczas rewizyi w kieszeni Miatkowskiego. Specyalnej komisyi ppor. W. przedstawił księgi tworzone przezeń „ad hoc" po całych nocach w czasie odbywania się już rewizyi, przyczem księgi depozytowe nosiły ślady podskrobań. Niezależnie od tego komisya M. S. W. wraz z delegatem najwyższej kontroli państwa i członkami komisyi DOG w obecności delegata intendantury ustaliła, że gospodarka cała była chaotycznie i nieudolnie prowadzona.

Rodzina ppor. W. **w celu ułatwienia ucieczki z aresztu** czyniła liczne zabiegi przez niejaką Helenę Łubieńską, która 8 czerwca r. b. zwracała się do sierżanta z komendy miasta z zapytaniem, kto w danym dniu będzie klucznikiem, dając do zrozumienia, że za ułatwienie ucieczki można osiągnąć kilka milionów. Łubieńska prowadziła także w tym względzie układy z plutonowym Oppelem i innymi szeregowcami (Caneau i Szulce) i podejmowała ich sutą kolacyą w barze. Ostatecznie **przy pomocy znanego „kasiarza" Feliksa Mikiszewskiego, ppor. W. uciekł** i samochodem dostał się do Częstochowy, ale na skutek listów gończych ujęty został w Katowicach.

Zdaniem rzeczoznawców (ppułk. Krukowskiego i in.) do sumy strat skarbowych powyżej wspomnianych dochodzi jeszcze roztrwoniona suma 5000 marek, otrzymana przez ppor. W. od dostawcy Lebentala **na plebiscyt śląski**.

Z meldunku oddziału 2-go sztabu DOG Kraków, okazuje się, że **Wereszczyński przed dwoma laty przy współudziale nieznanych sprawców napadł i obrabował powracających z jarmarku pod Krakowem żydów, poczem wstąpił w Warszawie do wojska.**

Nie dziwimy się wcale, że typy a la Wereszczyński, któremu DOG krakowskie wystawia — po bliższem zbadaniu sprawy — świadectwo **zwykłego bandyty przydrożnego** — usiłują wkręcić się tam, gdzie operuje się większemi sumami pieniędzy. Ale trudno poprostu zrozumieć, jak **bez żadnego wyboru obsadza się u nas stanowiska, na których potrzeba ludzi wypróbowanej uczciwości!**

Jaką drogą ów Wereszczyński dostał się do kasy wojskowej? Kto go znał? Jeżeli dziś DOG. krakowskie mogło wykryć jego starą sprawkę — to można było nie po szkodzie, lecz przed powierzeniem nieznanemu osobnikowi odpowiedzialnej funkcyi — poinformować się co do niego, skoro się już pierwszemu z brzegu, a tacy umieją się na brzeg wypychać — do rąk miliony daje...

A jeżeli go ktoś zaprotegował, to znów pytanie, kto tak lekkomyślnie dobro publiczne na szwank naraża? Każdy bowiem w prywatnym interesie ma pewne skrupuły przy polecaniu kogoś i z drugiej strony istnieje pewna ostrożność przy przyjmowaniu osoby bez dostatecznej poręki.

Tylko tam, gdzie chodzi o skarb państwa — panuje na tym punkcie obojętna beztroska.

Walka o Kasę chorych w Tarnowie

Niespodzianki i szwindle przedwyborcze — Listy kandydatów — Demagogia enperowskich spirytusiarzy — Program PPS — Sprawy gminne

Lista kandydatów enpeerowców do zarządu Kas chorych, znajdująca się od kilkunastu dni w rekursie w Urzędzie ubezp. w Warszawie (z powodu wniesienia jej po terminie, zarząd kasy jej nie uznał) uzyskała przez ten Urząd moc prawną i to z pogwałceniem jawnem ustawy o Kasie chorych i regulaminu wyborczego.

Ostatni termin załatwiania rekursów w sprawie wyborów do Kasy chorych minął w niedzielę ubiegłą, a Urząd ubezpieczeń w Warszawie w trzy dni później nadsyła orzeczenie, że mimo niespełnienia przez enpeerowców głównego warunku regulaminu wyborczego o ważności list, należy listę ich nr. 5 uznać za ważną i dopuścić do wyborów. Stało się więc tak, jak to przewidział i zaaranżował zarząd Kasy, pozostający pod komendą „machera" Lusińskiego, płatnego sekretarza Kasy chorych.

Naprzód, aby nie wywołać podejrzeń stronniczości, unieważniono listę enpeerowską, potem stworzono na jej miejsce bezpartyjną nr. 4 i umieszczono na niej nazwiska robotników bez ich wiedzy i woli kandydowania (vide Tarnów afisze), a następnie jak już lista była gotowa, przyjęto z całym spokojem do wiadomości zarządzenie bezprawne władz warszawskich, dopuszczające zakwestyonowaną przez tenże zarząd listę enpeeru. Odegrano więc wybornie komedyę przed robotnikami o bezstronności w urzędowaniu i przestrzeganiu przepisów ustawy. Gdyby tak było naprawdę, to lista nr. 5 (bezpartyjnych Lusiniaków) powinna być bezwzględnie natychmiast unieważniona i wycofana, albowiem była zapóźno wniesiona i przez niepełnoprawnych (bo małoletnich) członków Kasy podpisywana.

Pogwałcenie ustawy nastąpiło tym razem nie przez Urząd ubezpieczeń w Warszawie, a przez czynnik miejscowy, bo zarząd Kasy jest ordynarnym skandalem i szwindlem przedwyborczym macherów tarnowskich z p. Niedzielskim na czele, który wyczuwając słabość swej pozycyi, pragną za wszelką cenę utrzymać się wbrew robotnikom przy tytułach i władzy w Kasie chorych. To jest też główny powód tego, że mamy aż 6 list z kandydatami na przyszłych radców Kasy. Lista pierwsza to zorganizowani w Związkach zawodowych klasowych robotnicy, druga i trzecia pracodawców, czwarta tutejszych klerykałów, kryjących się pod firmą bezpartyjnych (Lusińskiego), no i piąta i szósta, obie enpeerowskie, jedna z grona ubezpieczonych, druga ubezpieczających. Widocznie spirytusiarze (tak tu przezwano enpeerowców), mają w perspektywie dobrą spółkę z przedsiębiorcami, jeżeli p. Kański, były enpeerowiec, łazi do różnych figur z pośród tutejszych przedsiębiorców i zabrze wprost, aby do kandydowania na liście spirytusiarzy nie wycofywali się i spełnili „narodowy obowiązek". Zaś ponieważ i masy robotnicze także pozyskać trzeba, a spirytusu już niema, bo skonfiskowany, więc enpeerowcy ogłaszają

tymże masom, jako swój program w Kasie, duby smolone o tem, jak to będzie robotnikom dobrze, gdy enpeerowcy wejdą do zarządu Kasy, bo wprowadzą napewno opłaty kasowe tylko od przedsiębiorców (pocóż z nimi spółka?), w lekarstwach będzie wolno przebierać jak w ulęgałkach wedle woli każdego chorego, ograniczeń w wydawaniu leków przez Kasę nie będzie, wypłacanie zapomóg chorobowych nastąpi w pełnej i całej kwocie dziennego zarobku i wiele, wiele innych bredni i gruszek na wierzbie ze stanowiska Kasy chorych niemożliwych do przeprowadzenia. Liczą zatem wyraźnie, że głupota o jaką posądzają robotników i gruba demagogia otworzą im wrota do Kasy i na stanowiska jej dyrektorów. Charakterystyczne tylko, że na ich liście nie ma Rapacza i Malinowskiego. Widocznie afisz z oszczerstwami przeciw PPS nie pomógł, skoro czuli się zmuszeni usunąć te dwa skompromitowane srodze nazwiska. Zostawiając na omastę w swej liście tylko Piwowarczyka, jako wodza enpeeru, mającego obecnością na liście oryentować głosujące rzesze spirytusiarzy.

Wśród tych gorących o instytucyę robotniczą zabiegów, targów i intryg, niezwykle poważnie odbija zachowanie się zorganizowanych naszych robociarzy. Program, z jakiem idą do wyborów, jest nadzwyczajnie pięknie pomyślany i budzi powszechne zaufanie wśród wyborców. Niema w niem nic pominiętego, ale też nie ma w nim tanich i niemożliwych do spełnienia obiecanek. Jest to poprostu zbiór wszystkich postulatów rozumnych, jakie można w Kasie przeprowadzać i dowód zrozumienia zadań Kasy chorych jako instytucyi ubezpieczeniowej. Rośnie też z dnia na dzień nadzieja i pewność, że olbrzymia większość robotników za kandydatami naszemi będzie głosować i lista nr. 1 zwycięży. W związku z zainteresowaniem się ostatnio robotników sprawami ogólnemi jest ostatnie posiedzenie rady miejskiej, na którym było dosyć sporo robotników w charakterze słuchaczy na galeryi.

Było ono o tyle znamienne, że chciano z początku posiedzenia na radzie miejskiej debatującej nad aprowizacyą oddać zakupy aprowizacyjne dla miasta prywatnemu konsorcyum handlarzy i spekulantów, czemu nasi towarzysze z miejsca się sprzeciwili, udowodniwszy podrożenie nabyć się mających artykułów przeznaczonych dla ludności miasta. Stanowisko radców socyalistycznych musieli rajcy tarnowscy uznać za słuszne i wybrali miejską komisyę aprowizacyjną, która ma się zajmować zakupywaniem i rozdzielaniem żywności dla mieszkańców. Nie załatwiono jednak sprawy podwyższenia cen prądu elektrycznego, co miała rada na tem posiedzeniu uchwalić, a to z braku kompletu i z powodu łączenia tej sprawy z kwestyą wodociągu. Zupełnie słusznie tow. dr Simche i Skwirut żądali rozdzielenia tych dwu spraw, gdyż niesłychanem jest, aby z powodu złej gospodarki w wodociągu ludność płaciła wysokie ceny za prąd elektryczny i tak już dzisiaj najdroższy w Tarnowie ze wszystkich miast Małopolski. Na końcu dzielimy się wiadomością, że referent aprowizacyjny starostwa p. Malicki został przeniesiony do Krakowa, gdzie będzie mógł powiększać grono swych przyjaciółek, ale już nie za... kartki cukrowe.

W poniedziałek dnia 26 września o godz. 7 wieczór, w sali Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego odbędzie się odczyt tow. posła Czapińskiego p. t.

Bankructwo bolszewizmu

(Zwrot w praktyce i teoryi bolszewickiej. — Jak bolszewicy krzewią kapitalizm? — Ostatnie książki bolszewickie (Trockiego, Lenina, Radka). — Nowa praca Kautskiego o bolszewizmie. — Vazga o rewolucyi socyalnej w Europie. — Bolszewizm na zachodzie)

Po odczycie **dyskusya**. Wstęp na salę 25 i 15 marek.

W jaki sposób miarodajne u nas czynniki pojmują uprzemysłowienie kraju celem podniesienia wartości naszej waluty, dowodzą poniżej skreślone fakta, odnoszące się li tylko do w 1915 roku wojną zrujnowanej, lecz dotychczas jeszcze nie odbudowanej Dębicy, a mianowicie: po przełomie w listopadzie 1918 r. pozostał w pobliżu stacyi kolejowej, na gruncie obszaru dworskiego hr. Raczyńskich, wybudowany przez austryacką wojskowość tartak, który z dniem przełomu przeszedł na własność tworzącego się wówczas państwa polskiego i później podlegał ministerstwu robót publicznych. — Od około dwóch miesięcy dany tartak już nie jest własnością państwa polskiego, lecz własnością prywatną hr. Raczyńskich, nabytą — bez licytacyi, bo nikt w Dębicy o takiej nie słyszał — **za cenę 4,650.000 mk.**, podczas gdy wspomniany tartak, według twierdzeń znawców, **wart jest przeszło 20 milionów.** Dalej, również po przełomie 1918 r. pozostał w dębickim budynku folwarcznym „pod dębami", należącym do obszaru dworskiego hr. Raczyńskich, po byłej XV-tej austryackiej komendzie rejonowej, kompletny z siedmioma nowemi do obróbki drzewa i metalu maszynami w dobry motor wyposażony stelmasko-kowalski warsztat. Przy wspomnianym warsztacie pozostała również spora ilość surowego materyału, dla wytwarzania zeń potrzebnych i poszukiwanych przez rolników wozów i narzędzi rolniczych.

Otóż owa kosztowna, po Austryi spuścizna, przeszła również na własność tworzącego się wówczas państwa polskiego. Znów zaopiekował się tym cennym dla państwa nabytkiem główny zarząd warsztatów państwowych w Krakowie, który ze swej strony na zawiadowcę tego w Ropczyckiem nader potrzebnego warsztatu zamianował **profesora łaciny dębickiego gimnazyum p. Dudka.** Wynik z zawiadywania owym z wszelkimi widokami dalszego prosperowania i rozwoju warsztatem przez gimnazyalnego profesora a nie inżyniera lub wykształconego fachowca był i jest taki, że warsztat od lutego b. r. stoi bezczynny, a znajdujące się w nim maszyny rdzewieją. Ale nie dość na tem. Bo, jak się obecnie dowiadujemy, **sprzedano już te maszyny również bez licytacyi.** I, jak w tym względzie krążą wieści, szczęśliwymi tak cichym sposobem nabywcami są: albo właściciele dóbr hr. Raczyńskich, albo dyrektor owych dóbr p. Stefan Węgliński z Zawady obok Dębicy, lub ekonom z Zawady p. Gondek, albo wreszcie obaj ostatni wymienieni panowie do spółki.

Sprawę tą należy gruntownie wyświetlić i po sprawdzeniu tych faktów odnośny kontrakt kupna, jako szkodliwy dla rozwoju przemysłu, oraz dla potrzeb ludności i państwa, unieważnić.

Bo, przecież ani p. Węgliński, ani p. Gendek, ani też obaj razem, nie będą ze swymi karbowymi, polowymi i fornalami prowadzili danego warsztatu. Stąd wniosek prosty, że **odnośne maszyny pójdą dalej na pasek!**

A na takie uprzemysłowienie kraju, które się równa parcelowaniu mienia państwowego na rzecz w czasie wojny zbogaconych na lichwie żywnościowej, oraz na niesumiennem wyzyskiwaniu służby folwarcznej jednostek, stanowczo nikt się nie zgodzi. Nasi tow. poslowie muszą tę sprawę w odpowiedniej formie poruszyć w sejmie. Inne jeszcze w tym kierunku sprawy poruszymy później. M. Sz.

Kleska komunistów w Przemyślu

Zwycięstwo PPS przy wyborach do Kasy chorych

Przemyśl, 21 września.

Ku pamięci i nauce chcielibyśmy przedstawić znamienny obrazek z walki wyborczej, jaką stoczyli komuniści z PPS o zdobycie Kasy chorych w Przemyślu.

Do walki wyborczej o zdobycie Kasy chorych w Przemyślu tutejsi komuniści zabrali się z niesłychaną gorliwością. Powódź afiszów, odezw, ulotek i t. d. Fachowcy obliczają, że druki te musiały kosztować z górą 100.000 mk. Podług autentycznie zebranych dat płacono agitatorom po 2000 mk. dziennie. Zobowiązywano każdego wyborcę słowem honoru, iż będzie głosował na listę komunistyczną (nazywali ją „listą opozycyi"). Rusinom mówiono, iż powinni głosować na listę 4, by wyrwać Kasę chorych z rąk Polaków. To samo mówili żydom, rozdmuchując fanatyzm religijno-rasowy. Polakom zaś mówili, że trzeba Kasę wyrwać z rąk żydowskich. — Następnie zawarli kompromis z NPR, odbyli wspólne zgromadzenie i ustalili zgodną taktykę pod hasłem: precz z PPS! Puścili także w ruch maszynę terorystyczną. To i owo indywiduum komunistyczne chodziło pomiędzy robotników odgrażając się, że przebije nożem dyrektora Kasy chorych (naszego tow.), że „rozbije pysk" wszystkim PPS-owcow, którzy będą głosować na listę PPS i t. d. Ściągnięto specyalnych pałkarzy i hyeny do głosowania z Borysławia, które jeszcze po dziś dzień przepijają gruble ruble, jakie otrzymali za swoją „pracę". Okazało się n. p. przy głosowaniu, że przychodziło na listę komunistyczną głosować mnóstwo indywiduów podstawionych, którym komisya udowadniała, że przyszli głosować na fałszywe legitymacye. Każdemu z głosujących na ich listę przyrzeczono dzienne wynagrodzenie za stratę czasu. W dniu głosowania posilano głosujących na listę komunistyczną obficie jadłem i napojem po wszystkich szynkach.

Na jaki zaś grunt trafiła ta robota — chcecie wiedzieć zapewne? Szczuć Polaków przeciw żydom, zaś żydów i Rusinów przeciw Polakom, to na naszym terenie rzecz bardzo popłatna i wdzięczna. To też żydzi i Rusini głosowali przeważnie na „listę opozycyi". Z pomiędzy zaś Polaków zjednali sobie jednostki najciemniejsze, bardzo często szumowiny społeczne (lumpenproletaryat).

Jakiż zaś rezultat wyborów? Sromotna klęska komunistów! Wynik wyborów świadczy o kompletnem bankructwie „idei" komunistycznej, nawet na terenie, jakby przez Opatrzność wybranym dla ich powodzenia. Uzyskali 8 delegatów, a mianowicie 4 żydów, 3 Rusinów, 1 Polaka. — **Lista PPS uzyskała 20 delegatów**, w tem 3 żydów. Zawiedziona sromotnie przez komunistów NPR uzyskała wszystkiego 39 głosów.

Trzeba przyznać, że teror, rozwinięty przez komunistów sprawił to, iż wielu towarzyszy i sympatyków PPS, ludzi spokojniejszych, bało się poprostu pójść do głosowania i tem tłumaczy się stosunkowo — jak na liczbę uprawnionych do głosowania — mała ilość głosujących. Komuniści zaś zmobilizowali wszystko co mogli.

Listy z kraju

Dębica, 21 września.

Zgromadzenie urzędników i służby państwowej. — Wiec pracowników folwarcznych. — Jak rząd dba o rozwój przemysłu

W niedzielę 18 b. m. odbył się w sali tutejszego Sokoła, pod przewodnictwem dyrektora miejscowego gimnazyum p. Pasowicza, wiec urzędników i służby państwowej, celem uchwalenia znanej i uchwalonej na wiecach w dn. 27 i 31 sierpnia b. r. w Krakowie rezolucyi. Otóż p. Pasowicz, który jest rodem z Paszczyny obok Dębicy, i synem kmiecia, byłym kapitanem wojska austryackiego, jako przewodniczący tak pokierował obradami danego wiecu, że nad uchwaleniem lub odrzuceniem owej rezolucyi nawet nie głosowano. Bo — rozumował p. Pasowicz — „dana rezolucya nie jest przez nikogo podpisana, a zatem anonimowa i wskutek tego może ona także być bolszewicka." Uchwalono wreszcie wysłać do Krakowa dwóch delegatów, a mianowicie pp. Dudka i Gorczyca, celem poinformowania się w odnośnym Komitecie Wykonawczym Z. Z. P. P. w Krakowie, celem stwierdzenia, czy nadesłana odnośna rezolucya nie jest bolszewicka. Dopiero po powrocie delegatów odbędzie się 25 b. m. „ciąg dalszy" wspomnianego wiecu.

Równocześnie odbyło się w lokalu p. Armatowej liczne zgromadzenie służby folwarcznej i robotników rolnych, na którem przemawiał tow. Szydlik, wyjaśniając zgromadzonym cele i korzyści organ., która po wybudowaniu jedyną będzie ostoją dla tak bezwstydnie wyzyskiwanych pracowników rolnych. Po przemówieniu kilku jeszcze fornali cały szereg tam obecnych pracowników zgłosił swe przystąpienie do ZZRR, tudzież do PPS. Na tem zamknięto zgromadzenie. Z tego widać, że na nic się nie zdają zabiegi ks. Kopery-Kopernickiego i różnych Gądków i Węglińskich.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 24 września.

Znowu podrożenie prądu elektrycznego

(k) Na posiedzeniu komisyi gazowo-elektrycznej, które się onegdaj odbyło pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, uchwalono wskutek podwyżki cen węgla podnieść na wrzesień ceny prądu elektrycznego, a mianowicie: dla lokali na 80 mkp. za 1 kwg., dla mieszkań przywatnych i klatek schodowych na 60 mkp. za 1 kwg., a dla motorów na 40 mkp. za 1 kwg. Następnie podniesiono czynsze za elektromierze czterokrotnie, a inne taksy dwukrotnie.

Ceny pieczywa. Magistrat podaje do wiadomości, że Komisya cennikowa w dniu 22 bm. ustaliła następujące ceny chleba, obowiązujące od dnia 23 września br.: a) chleb żytni jasny (pytlowany) 110 mkp. za 1 kg.; b) chleb żytni ciemny 90 mkp. za 1 kg. Cena chleba jasnego żytniego wypiekanego przez miejską piekarnię i sprzedawanego codziennie w konsumach, kramach i sklepach pozostaje niezmienioną tj. 100 mkp. za 1 kg. Ceny bułek pozostają niezmienione tj. 14 mkp. za 6 dkg.

Ukończenie sprzedaży cukru. Magistrat zawiadamia ,że sprzedaż cukru za sierpień kończy się z dniem 27 września br. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc w miej. biurze centralnem (pl. WW. Świętych 6), do 30 bm. włącznie.

(k) **Orgia paskarstwa mlecznego.** W bieżącym miesiącu Związek mleczarski podwyższał cenę mleka trzechkrotnie. Dnia 1 bm. litr mleka kosztował 55 mkp., następnie przez 5 dni płacilo za litr 60 mkp., zaś dnia 21 bm. podwyższono cenę mleka na 70 mkp. za litr. W kołach mleczarskich utrzymuje się opinia, że jeszcze w bm. mleko podrożeje, a w zimie z powodu braku paszy dojdzie do 300 mkp. za litr. Jest to potworna orgia lichwy! Z paszą po kilkakrotnych deszczach nie jest tak źle, jak pp. ze Związku mleczarzy utrzymują. Pasza bowiem przepadła tylko częściowo w pewnych okolicach. W każdym razie zmniejszenie wydajności mlka, które zawsze następuje w jesieni, do cen paskarskich uprawniać nie powinno. W sprawę tę, jak i we wiele podobnych winien wglądnąć urząd walki z lichwą.

Ostrożnie ze spożywaniem owoców. Miejski Urząd Zdrowia zwraca uwagę publiczności na szkodliwość spożywania niedojrzałych owoców oraz owoców branych do ust wprost ze straganów bez poprzedniego dokładnego ich obmycia i oczyszczenia. Nie zachowując wyż wskazanych ostrożności narażamy się na zakażenie czerwonką, która wciąż jeszcze panuje w Krakowie i okolicy. Pomijając jednak niebezpieczeństwo zakażenia się w ten sposób czerwonką lub tyfusem, spożywanie owoców bez poprzedniego oczyszczenia ich jest rzeczą wprost wstrętną i budzącą odrazę. Trzeba pamiętać o tem, że owoce ze straganów ulicznych i sklepików, zanieczyszczone są pyłem ulicznym zawierającym zwierzęcy kał i brudem rąk przekupniów, a także kupujących. Wystarczy dokładnie opłukać zakupione ze straganów lub sklepików owoce w szklance czystej wody przyjrzeć się pozostałej po tem opłukaniu wodzie. Z pewnością mało znajdzie się ludzi inteligentnych, którzyby odważyli się wypić tę wodę, a jednak biorąc do ust owoce nieoczyszczone wprowadzamy cały ten wstrętny brud do ust i żołądka.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś dnia 24 i jutro w niedzielę wieczór pełna wytwornego wdzięku operetka „Skrzypek z Lugano", której wartość podnosi świetna pełna humoru gra zespołu ulubionych artystów. W niedzielę 25 popoł. „Hrabina" Moniuszki. Partyę Hrabiny śpiewa p. Jaworzyńska, która kreacyą tej roli zdobyła pierwszorzędne stanowisko w operze. Szczerze narodowe, pełne wdzięku tchnienie muzyki Moniuszkowskiej, zespół świetnych głosów solistów, wspaniale brzmiący chór, doskonale zgrana orkiestra i powszechny zachwyt budzący balet stanowią dotąd ciągle przedmiot niezwykełj atrakcyi. W poniedziałek 26 opera „Violetta" z p. Mechówną w roli tytułowej. Ta najbardziej melodyjna opera Verdi'ego będzie wystawioną w niezmiernie starannej oprawie scenicznej, z udziałem świetnego zespołu artystów. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań u Braci Lipskich Sławkowska 8.

Operetka w Nowościach. Dyrekcya teatru przygotowuje, jako najbliższą premierę prześliczną operetkę P. Linckego „Grigri". W głównych rolach wystąpią pp. Czernekówna, Szymulska, Cotoli, Wesołowski, Kaczorowski, Woliński, Soliński i in. Libretto nadzwyczaj wesołe, wspaniały wielki balet oraz nowa barwna egzotyczna wystawa zapewnią tej premierze wielkie powodzenie. Dziś i codziennie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka R. Stolza „Taniec szczęścia".

Jedyny koncert E. Petriego, który odbędzie się we czwartek 29 bm. w sali „Sokoła" zapowiada się świetnie, sprzedaż biletów idzie bowiem w bardzo szybkiem tempie. Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański zawarło przed kilku dniami na sezon 1921—1922 umowę z gminą miasta Krakowa, na podstawie której koncerta urządzać będzie w pięknej sali koncertowej Starego Teatru, którą obecnie odrestaurowano z wyjątkowym przepychem. Pierwszy koncert inauguracyjny w Starym Teatrze odbędzie się w październiku br.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny A—B 39) podejmuje z dniem 1 października br. przerwaną feryami pracę. Zarząd pozyskał cały szereg znakomitych prelegentów, jak prof. Uni v. Jagiell. Ign. Chrzanowskiego, dra Wład. Folkierskiego, dra Józ. Kallenbacha, dra Ad. Krzyżanowskiego, dyr. Muz. narod. dra Fel. Koperę, dyr. Bibl. Jag. dra Fryd. Pappego, red. Emila Haeckera, ks. prof. Fel. Hortyńskiego, dra Ad. Klęska, prof. dra Józ. Reissa, K. H. Rostworowskiego, red. K. Srokowskiego itd. Wyjaśnienia i wpisy codziennie od 6—8 wieczór w kancelaryi Kollegium.

Wynik wpisów do Akademii handlowej. Wpisy do Akademii handlowej na rok szkolny 1921/22 dały następujące wyniki: do 4-roklasowej Akademii handlowej przyjęto uczniów 238, uczenic 165, razem 403, do Szkoły dwuklasowej uczniów 121, uczenic 330, razem 451, i na Kursy abituryentów słuchaczek 60, słuchaczy 350, razem 410. Wpisało się przeto ogółem 1.264 osób. Ponadto zgłosiło się około 130 kandydatów na Kurs abituryentów, z których część będzie mogła dyrekcya przyjąć dopiero w razie otwarcia jeszcze jednego oddziału, co ogłosi za kratkami w budynku Akademii z końcem września względnie z początkiem października. Ze względu na spis ludności, który odbędzie się w dniach 1—4 października oraz powołanie bardzo wielu akademików do pomocy w przeprowadzeniu spisu, wykłady na Kursie abituryentów rozpoczną się w tym roku wyjątkowo dopiero 6 października br.

O przybory naukowe dla szkół średnich. Nowe plany, przebudowujące nasze szkolnictwo w kierunku samodzielnej pracy ucznia, wymagają nader szerokiego użycia przyrządów i wszelkiego rodzaju pomocy naukowej. Tymczasem nasze szkoły zwłaszcza na wschodzie znajdują się w warunkach często wprost opłakanych, albowiem zbiory naukowe, nieraz bardzo cenne, zostały zniszczone, albo wywiezione w czasie wojennym. Stworzenie wytwórni rodzimych nie jest łatwe i nader wolno postępuje, sprowadzanie z zagranicy jest bardzo trudne i nie wskazane z uwagi na nasze stosunki walutowe. Wobec tego Kuratoryum Okręgu szk. lwowskiego zwraca się o pomoc do społeczeństwa. U wielu znajdą się czasem jakieś przyrządy optyczne, choćby zwykłe szkła powiększające, latarnie magiczne lub stereoskop. PP. lekarze, aptekarze, weterynarze mogą czasem dysponować mikroskopem dawniejszej konstrukcyi, który może stoi bezużytecznie, zastąpiony przez system nowszy, albo z powodu jakiegoś uszkodzenia. Nawet różne zabawki dziecinne, jak modele maszyn parowych lub motorki elektryczne, zabawki mechaniczne „Matador", „Mecano" itp. mogą znaleźć szerokie zastosowanie w szkole zamiast leżeć bezużytecznie między rupieciem. Kuratoryum uprasza o zgłoszenie wszelkich tego rodzaju przyborów, choćby uszkodzonych lub niekompletnych i gotowe jest nabyć je dla zakładów. Oferty z podaniem firmy wytwórczej, ewentualnych uszkodzeń i warunków sprzedaży, o ile nie chodzi o ofiarę bezinteresowną, uprasza się zwracać wprost do Kuratoryum pisemnie, albo ustnie dyrekcyi miejscowej szkoły średniej, która prześle Kuratoryum stosowne sprawozdanie.

Wiadomości osobiste. Doc. dr Tomasz Janiszewski po powrocie z urlopu objął napowrót urzędowanie, jako naczelny lekarz miejski i urzęduje dla stron od godz. 11—12 w południe.

(k) **Skazanie właściciela mleczarni.** Urząd walki z lichwą skazał Błażeja Pytla, właściciela mleczarni przy placu WW. Świętych na 10 dni aresztu i grzywnę 50.000 mkp. P. Pytel sprzedawał małe krążki masła o wadze pół dkg. w cenie od 20 do 30 marek.

(k) **Lichwa mieszkaniowa.** na lichwę mieszkaniową skazano Maryę Turską, zamieszkałą przy ul. Łobzowskiej 45, na 3 dni aresztu. Turska pobierała od swojego sublokatora za wynajęcie umeblowanego pokoju z pościelą 3000 mkp. miesięcznie. Przy sposobności musimy zwrócić uwagę urzędowi walki z lichwą, że podobnych pań Turskich, które ciągną szalone zyski z podnajmowania pokoi kawalers[illegible] lub też całych mieszkań jest niezliczona il[illegible]eby urząd walki z lichwą czulej zaopiek[illegible] tymi wstrętnymi paskarzami.

(k) **Kary na lichwiarzy.** Za lichwę masłem skazał urząd walki z lichwą wieśniaczki z pod Krakowa: Apolonię Latać na karę 10 dni aresztu i grzywnę 2000 mk., Apolonię Janikową na 5 dni aresztu i grzywnę 2000 mk., Karolinę Kapustę na 3 dni aresztu i grzywnę 3000 mk., Maryannę Sałęgę na 3 dni aresztu i grzywnę 2000 mk.. oraz Franciszkę Konderową na 2 dni aresztu i grzywnę 3000 mk. Nadto skazano za lichwę mięsem Franciszka Balcera, rzeźnika na 14 dni aresztu i grzywnę 25.000 mk., za lichwę słoniną skazano Zuzannę Suską na grzywnę 5000 mk., a Adama Dębińskiego na10.000 mk.

(k) **Pomidorowy pasek.** Za sprzedaż pomidorów po lichwiarskich cenach skazał państwowy urząd walki z lichwą Marcelę Chrabąszcz, właścicielkę sklepu przy ul. Szczepańskiej na 7 dni aresztu i grzywnę 10.000 mk.

(k) **Wielka obława.** Wczoraj przeprowadziły organa policyi państwowej wielką obławę w poszukiwaniu za rzezimieszkami. Podczas obławy wpadli w ręce policyi niebezpieczni bandyci, oraz kilka podejrzanych indywiduów. Ogółem aresztowano 17 osób płci obojga.

(k) **Kradzież kufra z towarem bławatnym.** Podczas przewozu towarów bławatnych z ul. Krakowskiej na główny dworzec kolejowy, skradziono Chaimowi Fertigowi, kupcowi z Nowego Targu walizę z towarami bławatnemi wartości 50.000 mk. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policya.

(k) **Pożar stajni.** Wczoraj w Dąbiu przez nieostrożne obchodzenie się z zapałkami, wznieciły dzieci pożar w stajni w pobliżu baraków wojskowych. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa i ogień zlokalizowała. Szkoda dość znaczna.

Sprawa zamagazynowanych sardynek. Od firmy Perlberger i Schenker otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Szan. Redakcyo! W nr. z 11/9 br. cennego Czasopisma Szan. Redakcyi pojawiła się pt. „Wykrycie olbrzymich magazynów paskarskich" notatka, że w tutejszych piwnicach znaleziono podczas rewizyi prezprowadzonej przez organa urzędu walki z lichwą dwa wagony sardynek, magazynowanych przez nas jako paskarzy od 8 miesięcy, w celach spekulacyjnych. Wobec tego, że wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa i w wysokim stopniu krzywdząca naszą firmę, cieszącą się od dziesiątek lat swego istnienia zupełnem zaufaniem szerokich sfer społeczeństwa, upraszamy Szan. Redakcyę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia. W styczniu 1921 r. nadeszły pod adresem firmy „Nor Pol" w Krakowie, której udziałowcami jesteśmy 2 wagony sardynek, które pomimo wykazania się przez nas odnośnem zezwoleniem na przywóz, tudzież pomimo prawidłowego oclenia takowych, zostały rozporządzeniem tut. dyrekcyi okręgu skarbowego z dnia 8 czerwca 1921 L. 11775 wzięte pod wspólne urzędowe zamknięcie aż do rozstrzygnięcia sprawy dotyczącej formalności adresowo-przywozowych przez ministerstwo skarbu w Warszawie, wskazując na znaczną niepowetowaną szkodę grożącą nam na wypadek dalszej zwłoki, zarówno wskutek ustawicznego psucia się towaru pod wpływem upałów letnich, jakoteż z powodu roszczeń odszkodowawczych, dochodzonych przeciw nam przez wielu naszych odbiorców wobec niedopełnienia umowy, dotyczącej kupna i sprzedaży powyższych sardynek. Niestety jednak, jak to z załączonego pisma dyrekcyi skarbu w Krakowie wynika, odnośne nasze starania pozostały dotychczas bez skutku, zaś szkoda wyrządzona nam z wymienionych przyczyn staje się dla nas niemal z każdym dniem dotkliwsza. W związku z powyższem wyjaśnieniem dodać musimy, iż wymienione dwa wagony sardynek wcale nam przez tut. urząd walki z lichwą zakwestyonowane nie zostały i że całą tę sprawę tylko wskutek widocznej pomyłki odnośnych organów wplątani zostaliśmy. Jak to z przedstawionego stanu rzeczy wynika, uczyniony nam publicznie powyższy zarzut pozostaje w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy, a zarazem podkopuje on niesłusznie zaufanie i szacunek dla naszej firmy. Nie wątpimy dlatego, że Szan. Redakcya, tak w interesie sprawiedliwości, jakoteż ochrony solidnych przedstawicieli kupiectwa przed nieuzasadnionemi, autorytetowi ich uwłaczającemi oskarżeniami, raczy wyjaśnienie to zamieścić na szpaltach swojego cennego Czasopisma. Z poważaniem **Perlberger i Schenker.**

—ooo—

Z POLSKI

Postępowanie policyi państwowej w Sanoku urąga wszelkim pojęciom o prawie i wolności obywatelskiej. Robotnicy drzewni należący wspólnie do związku metalowców, chcieli odbyć naradę w celu przystąpienia do związku drzewnych i w tym celu zwołali zgromadzenie wspólne z metalowcami w dniu 19 września. Po naradach uchwalono na razie nie zakładać oddzielnego oddziału drzewnych, gdyż w myśl poleceń związku drzewnych i uchwa-

ły kongresu ogólno zawodowego w Warszawie mają robotnicy grupować się fabrycznie wedle większości danego zawodu, w tym wypadku metalowców. Wszystko byłoby w porządku, lecz policya w Sanoku, sądząc widocznie że to komuniści, na drugi dzień aresztowała tow. Bielicę Franciszka, stolarza, i tam podczas przesłuchania jakiś komisarz z krzykiem groził batami, wykrzykując, że to nie jest Rosya. Wierzymy w to mocno i zwracamy uwagę przełożonej władzy tego pana, że w Rzeczypospolitej polskiej są ustawy i konstytucya i robotnikom wolno się organizować w związki legalne zawodowe więc trzeba odpowiednio niższe organa policyjne pouczyć.

Zmarł w Warszawie 22 bm. były docent uniwersytetu krakowskiego, obecnie profesor uniwersytetu warszawskiego, autor wielu dzieł w języku polskim i francuskim w dziedzinie chemii, dr Koźniewski.

W czwartek zmarła w Warszawie wybitna artystka komedyi Mrozińska.

Z ZAGRANICY

Studenci polscy w Paryżu. W piątek 23 bm. rada miasta Paryża przyjęła w ratuszu delegacyę studentów polskich. Delegacyę przedstawił p. Łubieński, zastępca pełnomocnego ministra Polski. Wiceprezydent rady miejskiej w przemówieniu powitalnem zaznaczył, że rada zawsze chętnie powita synów Polski, dla której Francya od wieków żywi uczucia przyjaźni. Ze strony polskiej przemawiał p. Łubieński oraz student Krosnowski, który wyraził słowa podzięki za doznane przyjęcie członków delegacyi. Delegacya wypisała swe nazwiska w złotej księdze Paryża, poczem zwiedziła sale ratusza.

Iwan Wazow, największy poeta bułgarski zmarł w Zofii w 91 roku życia.

Ilość ofiar katastrofy w Oppau koło Ludwigshafen nie została jeszcze urzędownie ustalona. Urzędowy biuletyn stwierdził dotychczas liczbę 244, lecz dalsze poszukiwania wykazały liczbę o wiele większą. Ilość ciężkorannych i poturbowanych dochodzi do 2000. Przyczyna katastrofy, która w dalekim promieniu wyrządziła tak wielkie szkody, jest dotychczas okryta tajemnicą. Przypuszczają, że przez nieostrożność spowodowano eksplozyę tlenku wodoru, a nagromadzone materyały eksplodujące powiększyły katastrofę. Szkody materyalne obliczone na 150,200.000 marek. Szkoda obejmuje także inne fabryki, które zostały niezdolne do ruchu. Największe spustoszenie wywołała eksplozya zbiornika gazu o pojemności 50.000 mtr. kubicznych. Spustoszenie ma być straszne. Kościół katolicki w Mannheim jest tak zniszczony, że nie można odbywać nabożeństw. Zasięg fali powietrznej notowano aż w pobliżu Monachium.

—0—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: (Nowość) „Dwie cnoty“ kom. Alfr. Sutro.
Niedziela popoł.: „Zemsta“.
Wieczór: „Dwie cnoty“.
Poniedziałek: „Dwie cnoty“.
Wtorek: „Zemsta“.
Środa: „Dwie cnoty“.
Czwartek: „Dwie cnoty“.
Piątek: „Dwie cnoty“.
Sobota: (Nowość) „Promienie FF“ komed. w 3-ech aktach B. Winawera.
Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu“.
Wieczór: „Promienie FF“.

Teatr „Bagatela“

Sobota: „Ósma żona Sinobrodego“.
Niedziela popoł.: „Don“.
Poniedziałek: „Ósma żona Sinobrodego“.
Wtorek: „Ósma żona Sinobrodego“.
Środa: „Don“.

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Skrzypek z Lugano“.
Niedziela popoł.: „Hrabina“.
Wieczór: „Skrzypek z Lugano“.
Poniedziałek: „Violetta“.
Wtorek: „Violetta“.
Środa: „Skrzypek z Lugano“.
Czwartek: „Violetta“.

Operetka w Nowościach

Sobota: „Taniec szczęścia“.
Niedziela popoł.: „Taniec szczęścia“.
Wieczór: „Kapłanka ognia“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Dymisya Hegedüsa

Budapeszt. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył minister skarbu Hegedü, że nie może bronić polityki finansowej, która nie jest zgodną z jego poglądami. Z tego też powodu jest zmuszony podać się do dymisyi. Podkreślił jednak z zadowoleniem, że druk banknotów został przynajmniej na pół roku wstrzymany. Minister wyjaśnił następnie powody, dla których jego program finansowy nie może być na razie przeprowadzony. Następnie zabrał głos prezydent ministrów, który oświadczył, że plany p. ministra skarbu nie mogą być jeszcze przeprowadzone, gdyż z krajów sąsiednich napływają masy Węgrów, którzy muszą być umieszczeni w wagonach, skutkiem czego okazał się brak wagonów do celów eksportowych. Do spadku waluty przyczyniły się również względy polityczne, a szczególnie wypadki w zachodnich Węgrzech. Z tego powodu jednak [illegible] tracić wiary w siebie samych, gdyż naród węgierski żyje i będzie żył.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zarząd Związku „Proletaryat“ w Krakowie zawiadamia, że z powodu kwartalnej inwentaryzacyi w dniu 30 września br. magazyn nie będzie wydawał towarów.

Zgromadzenie malarzy i lakierników odbędzie się w niedzielę 25 września o godz. 10 rano w sali Związku ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa cennikowa.

Konferencya powiatowych instruktorów, sekretarzy i mężów zaufania związku zawodowego robotników rolnych wszystkich powiatów województwa krakowskiego odbędzie się w poniedziałek 26 września o godz. 12 w południe, w sali Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Należy zabrać dokładne wykazy ilości zorganizowanych kół folwarcznych i liczby członków każdego oddziału. Wykazy sporządzić należy w dwóch egzemplarzach. Obecność wszystkich konieczna. Wyjeżdżający na konferencyę winni zabrać ze sobą mandaty wydane im przez sekretaryat centralny lub okręgowy.

Edward Pietrzak instruktor okręg.

Baczność dozorcy domowi! W niedzielę 25 września o godzinie 2'30 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ulicy Dunajewskiego l. 5, III piętro. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

Baczność służba domowa! W niedzielę 25 września o godzinie 4 popołudniu odbędzie się zgromadzenie służących przy ulicy Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy bardzo ważne, zarząd uprasza o liczne przybycie.

Dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa! Dnia 30 października o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się II. Zjazd ogólno krajowy z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wszystkich oddziałów związku; 2) Cel i zadania; 3) Ustalenie wkładek i zapomóg członków; 4) Wybory zarządu głównego, komisyi rewizyjnej i sądu polubownego; 5) Wolne wnioski. Delegatów należy wybierać na każde 200 członków 1 delegata, natomiast o ile oddział liczy mniej jak 200 członków, należy wybrać jednego delegata. Oddziały winny zaopatrzyć swych delegatów w pełnomocnictwa, które należy złożyć przed rozpoczęciem zjazdu. Towarzysze! W interesie ogółu pracowników tej gałęzi leży, by zjazd wypadł imponująco. Również każdy oddział winien do 15 października dać odpowiedź, ilu wyśle delegatów, aby poczynić odpowiednie przygotowania.

Przegląd gospodarczy

100 MAREK POLSKICH = 10 CENTYMÓW

Na giełdzie zurychskiej waluta polska osiągnęła kurs 10 centymów szwajcarskich za 100 marek polskich. Marka polska spadła zatem do wartości rubli sowieckich!

Zniżka cen na towary żelazne nastąpiła w Anglii.

Telegramy giełdowe

Warszawa 23 września (PAT). Żyto 7800, groch polny franko Warszawa 12000. W sprawozdaniu wczorajszem mylnie wydrukowano cenę owsa: winno być 6600.

Warszawa 23 września (PAT). Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 5650, sprzed. 5600, kupno 5400, Dolary kanadyjskie gotówka trans. 4950, Franki francuskie czeki trans. 410, 405, sprzedaż 405, kupno 395, Funty szterlingi czeki trans. 21500, Nowy Jork czeki trans. 5650, Marki niemieckie gotówka trans. 54, 53'50, czeki trans. 54, 53'50, sprzedaż 54, kupno 52, Gdańsk czeki trans. 54, 53'50, Korony austryackie czeki trans. 332'50, 338, sprzedaż 340, kupno 328.

Akcye: Starachowce 1—2 emis. 7800—7700. Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 1—4 emis. 21700, 21900, 21800. Tow. zakładów żyrard. 73500, 72000, 72500. Warszawska fabryka cukru 20000, 19000. Ostrowieckie zakłady 8100, 8275, Polska nafta 1—3 emis. 3000, 2975, 3000.

Wiedeń 23 września (PAT). Renta majowa 123, austryacka renta koronowa 121, renta lutowa 125, węgierska renta koronowa 310, Losy tureckie 8450, Proryfety kolei południowej 5170, Anglobank 2749. Bankverein 1620, Bodenkredit 3100, Austryacki zakład kredytowy 1780, Bank depozytowy 495, Laenderbank 3505, Merkury 1185, Unionbank 1475, Bank obrotowy 950, jivnostenska 8200, Kolej północna 33800, Lwów—Czerniowce 5800, Kolej południowa 4450, Alpiny 10910, Berg und Huetten 21950, Krupp 4740, Huta Poldi 9400, Praskie tow. przem. żel. 25000, Rima 7775, Skoda 10590, Zieleniewski 3700, Apollo 9800, Fanto 51200, Galicya 71000.

Zurych 23 września (PAT). Początkowe kursa dewiz: Londyn 21'67, Paryż 41'30, Berlin 5'40, Nowy Jork 579, Medyolan 24'05, Praga 6'80, Budapeszt 0'77, Zagrzeb 2'65, Bukareszt 5'30, Warszawa 0'10, Wiedeń 0'52, Austryackie stemplowane 0'37.

Giełda krakowska z 23 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czek, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed	5200·—	5400·—	5200·-	5400·—	—·—
Franki franc. .	380·—	410·—	380·—	410·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	50·—	53·—	50·—	53·—	—·—
Korony austr.	3·10	3·40	3·10	3·40	3·34
„ czesko-sł.	56·—	60·—	57·—	61·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	750—775
„ „ V em. .	600·—	700·—	650—700
Bank Hipoteczny	775·—	825·—	
Bank Małopolski	600·—	700·—	650·—
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1300·—	1150—1300
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	375·—	425·—	400·—
„Polski Glob“	800·—	900·—	850—900
Żegluga Polska	375·—	425·—	
Zieleniewski I—II em. . .	10.000·—	10.500·—	10.200—10.500
„ III em . . .	8900·—	9200·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1450·—	1550·—	
„Lemiesz“	7800·—	8200·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	3700·—	3900·—	3700—3800
„Pocisk“	1250·—	1350·—	1275—1350
Automotor	1900·—	2100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	9600·—	10.000·—	9.750—10.000
Siersza	11.000·—	10.500·—	11.000—11.500
Tepege	8900·—	9300·—	9200—9000
Polska Nafta	2700·—	3100·—	2750—3000
Elektr. Siersza I—III em.	2400·—	2800·—	2450—2700
Oikos	6000·—	6500·—	
Pezet	1150·—	1250·—	
Tłuszcze Trzebinia	4[illegible]·—	4600·—	4500—4450
„Krakus“ I—V em. . . .	3000·—	3300·—	3100—3200
Porcelana Ćmielów	3900·—	4100·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	4800·—	5100·—	4850—5050

Jak w bajce z tysiąca i jednej nocy

Konsul polski importuje komunistów do państwa polskiego

Morawska Ostrawa, 23 września.

Konsul **Bratkowski** w Mor. Ostrawie znalazł się odrazu od chwili przybycia na miejsce urzędowania w wojnie ze wszystkiemi odłamami politycznymi społeczeństwa polskiego pod zaborem czeskim i uzyskał oparcie jedynie u tego rodzaju osobników, jak komunista Lizak, zdeklarowany czechofil, z którym odbywa konferencye i podaje to, co powie Lizak, ministerstwu spraw zagranicznych w Warszawie jako zdanie i wolę miejscowej ludności polskiej. Pozatem popiera Bratkowskiego jeszcze „komunizujący" nauczyciel Słowik, który chcąc uzyskać inspektorstwo polskie pod zaborem czeskim, ofiarował się Czechom doprowadzić do skutku założenie linii czesko-polskiej. Naturalnie rodacy nasi nie dali się wziąć na czeskie plewy i liga ta, mimo pobożnych życzeń Bratkowskich, Słowików i Lizaków spaliła na panewce. Zrenegaciały Słowik wykłada obecnie język polski w czeskiem seminaryum nauczycielskiem w Mor. Ostrawie, które przygotowu je w ten sposób kandydatów na nauczycieli do szkół polskich.

Przeciw Bratkowskiemu wystąpili jednomyślnie socyaliści polscy, związek katolików śląskich i ludowcy pod zaborem czeskim. Niema tygodnia, żeby „Robotnik Śląski" we Frysztacie, ba nawet sympatyzujący z endekami „Dziennik Cieszyński", nie występowały jaknajbardziej kategorycznie za odwołaniem Bratkowskiego z Mor. Ostrawy, podając coraz nowe fakta z jego szkodliwej działalności. Niejednokrotnie interweniowali posłowie śląscy i delegacye śląskie w ministerstwie spraw zagranicznych, żądając odwołania Bratkowskiego.

W Warszawie jednak panuje system, który zadał najboleśniejsze i najstraszniejsze rany naszemu organizmowi państwowemu: system protekcyi. Nieudolny Adaś popiera nieudolnego Józia, ten zaś nieudolnego Zygmusia i t. d., a nawa państwowa pędzi w coraz szybszem tempie ku przepaści.

Bratkowski ma silne plecy w Warszawie. Trzeba było dopiero jaskrawych nietaktów z jego strony, nim wreszcie zdecydowano się przenieść go, jak to podała w ostatnim czasie prasa, z Mor. Ostrawy. Bratkowski jest gruboskórny, a mając „szerokie" plecy w Warszawie, **pójdzie ten „dyplomata" na inne stanowisko konsularne, pogrzebywać dalej interesy polskie.**

Podajemy poniżej fakt, który **powinien Bratkowskiego za zdradę stanu zaprowadzić przed kratki sądowe, o ile znajduje się jeszcze jakaś sprawiedliwość w Polsce!**

Oto firma Zieleniewskiego w Krakowie przesłała Ajencyi konsularnej w Boguminie, ta zaś konsulatowi w Mor. Ostrawie ogłoszenie, że mogą natychmiast znaleźć pracę w Polsce robotnicy różnej kategoryi; ogółem wymieniono 79 robotników. Jakkolwiek wychodzą pod zaborem czeskim dwa pisma polskie: dziennik socyalistyczny „Robotnik śląski", oraz bezpartyjny tygodnik „Gazeta Kresowa" we Frysztacie — Bratkowski nie wysłał do nich owego ogłoszenia, **lecz przesłał je komunistycznemu „Głosowi Robotniczemu" w Mor. Ostrawie,** który umieścił je w nrze .3, dodając od siebie, żeby reflektanci z Witkowic zgłaszali się do Michalewskiego (**znanego komunisty**), inni zaś do sekretaryatu (**komunistycznego** w Mor. Ostrawie). **Tym sposobem komuniści dzięki Bratkowskiemu uzyskali możność wyekspedyowania do Polski 79 komunistów.** O ile wysłani do Polski robotnicy nie będą wszyscy komunistami — wynika to stąd, że robotnik polski w Czechosłowacyi stroni od czechofilskiego komunizmu, jak od zarazy.

Ten łajdacki postępek Bratkowskiego, **urzędnika polskiego i przedstawiciela Rzeczypospolitej polskiej — jest zdradą stanu!**

Wzywamy rząd polski, ażeby wycofał natychmiast Bratkowskiego z Mor. Ostrawy i oddał go pod sąd!

—ooo—

Przegląd społeczny

PERTRAKTACYE W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

W środę 21 września br. rozpoczęły się w Izbie handlowej we Lwowie, pertraktacye o nową umowę zarobkową, która ma się zapoczątkować powojenny system gospodarczy oparty o wolny handel. Poprzedniego dnia odbyła się konferencya delegatów robotniczych kopalń, warsztatów i rafineryj naftowych, oraz przedstawicieli związków: górniczego, metalurgicznego i chemicznego, którzy biorą udział w pertraktacyach z tow. posłem Żuławskim, przewodniczącym Centralnej Komisyi związków zawodowych na czele.

Pierwszy dzień wspólnych obrad z przedstawicielami Izby Pracodawców przemysłu naftowego zagłębi: Krośnieńskiego, Borysławskiego i Bitkowskiego wypełniła dyskusya nad projektem tow. Żuławskiego, co do sposobu przeliczenia poborów w naturze na płace gotówkowe. Wybrano komisyę, której żądaniem będzie dokonać przeliczenia i przedłożyć na pełnem posiedzeniu delegatów. Projekt pracodawców w znacznym stopniu odbiega od projektu robotników, co jednak nie wyklucza dojścia do uzgodnienia, o ile ze strony przemysłowców będzie na tyle dobrej woli i zrozumienia.

Komisya obraduje w dalszym ciągu.

STREJK KOLEJARZY W AUSTRYI

We środę 21 bm. wybuchł w Wiedniu ogólny strejk kolejarzy. Wszystkie pociągi wstrzymały ruch. Wśród strejkujących przeważają radykalne elementy. Socyalno-demokratyczne związki zawodowe starają się ze względu na groźną sytuacyę na pograniczu węgierskiem doprowadzić do przerwania strejku. Strajkujący urządzili pochód przed parlament i wysłali delegacyę, która jednak nie zastała żadnego z członków rządu. Obecnie toczą się dalej rokowania w sprawie postulatów kolejarzy. Strejk ma charakter ściśle ekonomiczny.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).